


URSZULA ROGÓLSKA
redaktor wydania

Budowanie Kościoła wymaga, żeby był otwarty i promieniował – mówi biskup Tadeusz Rakoczy, w wywiadzie udzielonym naszej redakcji w 15. rocznicę konsekracji i rozpoczęcia biskupiej posługi. Ksiądz biskup dzieli się z naszymi Czytelnikami refleksjami na temat pracy duszpasterskiej w naszej diecezji i o zadaniach lokalnego Kościoła na przyszłość – o radościach, zmartwieniach i nadziei. Czytaj o tym w wywiadzie na str. IV-V pt. „Dostrzec każdego człowieka”.

ZA TYDZIEŃ

- O MONUMENTALNYCH WILKOWICKICH patronach, wyrzeźbionych w drewnie przez Słowaka, Włocha i Polaków
- O ZESPOLE SZKOLNO-PRZEDSZKOLNYM nr 1 w Wieprzu koło Andrychowa, któremu od niedawna patronuje Jan Paweł II

15 lat Hospicjum św. Kamila w Bielsku-Białej

Z twarzą Jezusa

„Pomóż mi!” – od takiego wezwania chorego zazwyczaj zaczyna się posługa każdego hospicjum – mówił 22 kwietnia w kościele NMP Królowej Polski w Bielsku-Białej ks. Jan Folkert SDS. Podobne wezwanie usłyszeli 15 lat temu założyciele Hospicjum św. Kamila.

Spotkanie rozpoczęło się w salwatorijskim kościele NMP Królowej Polski nabożeństwem Drogi Krzyżowej. Jej nowe stacje, zainstalowane w kościele, tego właśnie dnia poświęcił salwatorijski prowincjał, ks. Jan Folkert SDS. Twórcą stacji jest Piotr Kosek – artysta ze Szczyrku. Rozważania poszczególnych stacji przygotowała Beata Raszkievicz, a odczytał je bielski aktor Kuba Abrahamowicz.

– Może komuś wydać się dziwne, że Drogę Krzyżową święcimy w trzecią niedzielę wielkanocną – mówił proboszcz parafii, ks. Piotr Schora SDS. – Ale ta uroczystość odbywa się dokładnie w 15. rocznicę powstania działającego przy naszej parafii Hospicjum św. Kamila. Wierzmy w zmartwychwstanie i dlatego wierzymy również, że jest sens dźwigać krzyż razem z Chrystusem.

Uroczystościom jubileuszowym przewodniczył ks. Jan Folkert SDS. Gościem spotkania był także przebywają-



URSZULA ROGÓLSKA

Uroczystości zakończyło spotkanie z udziałem gości.

Od lewej: **abp Angelo Massafra, ks. Jan Folkert, prezydent Bielska-Białej Jacek Krywult oraz doktor Anna Byrczek**

cy w Polsce arcybiskup Angelo Massafra ze Szkodry w Albanii. W jego diecezji również pracują salwatorianie. Przypominając postać bł. Matki Teresy z Kalkuty – Albanki – ksiądz arcybiskup porównał posługę wolontariuszy hospicjum do służby, jaką ona obdarowywała potrzebujących. Życzył im, by mieli twarz Chrystusa, którego dostrzeże w nich każdy chory.

Po Mszy św. ks. dr. Antoni Bartoszek z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego przedstawił wykład na temat osierocenia i żałoby. Uroczystości zakończyło spotkanie z udziałem przedstawicieli zaprzyjaźnionych hospicjów. **UR**

PIEŚNI I PIOSENKI O BOGU I OJCZYŹNIE



URSZULA ROGÓLSKA

Wauli Instytutu Teologicznego im św. Jana Kantego w Bielsku-Białej, 21 kwietnia wręczono nagrody, puchary i dyplomy laureatom VII Przeglądu Pieśni Patriotycznej im. Małgorzaty Papiurek. Konkurs od jego początku organizuje Akcja Katolicka Diecezji Bielsko-Żywieckiej. Podczas gali wystąpili Kasia Sterna z Cieszyna – laureatka grand prix przeglądu (nagrodę tę przyznano po raz pierwszy w historii imprezy), zespół „Iskierki” z SP 29 w Bielsku-Białej oraz Big Band z Zespołu Szkół „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach.

Nagrodę z ręk ks. Tadeusza Borutki odbierają wyróżnione „Starszaki” z Przedszkola nr 43 w Bielsku-Białej

W czasie uroczystości nagrody wręczali laureatom diecezjalny asystent Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej ks. prof. Tadeusz Borutka, i prezes DIAK Andrzej Kamiński. **■**

Rozmowy o cierpieniu



URSZULA ROGÓLSKA

O chorobie, samotności i cierpieniu mówił m.in. ks. Piotr Natanek (pierwszy z lewej). Obok ks. Antoni Żebrowski i kapelan Hospicjum św. Kamila ks. Grzegorz Jabłonka SDS

BIELSKO-BIAŁA. Ks. Antoni Żebrowski – dyrektor krajowy Apostolstwa Dobrej Śmierci, prof. dr hab. Krystyna de Walden-Galuszko – krajowy konsultant w zakresie medycyny paliatywnej, ks. dr hab. Piotr Natanek – wykładowca Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie oraz ks. dr Antoni Bartoszek – wykładowca Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, byli prelegentami podczas sesji „Chrześcijańskie zaangażowanie w obliczu choroby, samotności i umierania”, współorganizowanej przez bielskie Hospicjum św. Kamila, starostwo powiatowe w Bielsku-Białej i Radę Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Bielsko-Żywieckiej.

Sesja miała miejsce 21 kwietnia w Bielskim Centrum Kultury. Słuchacze, wśród których nie zabrakło przedstawicieli ruchów, wspólnot i stowarzyszeń, działających na terenie diecezji bielsko-żywieckiej, mieli okazję wysłuchać wystąpienia ks. Żebrowskiego na temat historii chrześcijańskiego zaangażowania w pomoc potrzebującym, a także zapoznać się z jego praktycznym wymiarem dziś, o czym mówił m.in. ks. Natanek. Jak właściwie pomagać chorym terminalnie, cierpiącym i ich rodzinom wskazywali prof. de Walden-Galuszko i ks. Bartoszek. Sesję prowadził ks. Grzegorz Jabłonka SDS, kapelan Hospicjum św. Kamila.

Zmarł ks. kan. Gerard Jajecznicza

NOWA WIEŚ. 20 kwietnia zmarł ks. kan. Gerard Jajecznicza, pierwszy proboszcz i budowniczy kościoła pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Nowej Wsi koło Kęt. Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Jajeczniczy rozpoczęła importa 23 kwietnia.



KS. JACEK MI. PEDZWIAT

Śp. ks. kan. Gerard Jajecznicza

Następnego dnia ciało pierwszego proboszcza nowowiejskiego złożono u fundamentów kościoła. Ks. Gerard Jajecznicza miał 63

lata. 39 lat temu przyjął święcenia kapłańskie. Od 1981 r. duszpastorował w Nowej Wsi. Doprowadził do powstania tutaj w 1982 r. samodzielnej parafii i budowy kościoła. Zawsze jednak podkreślał, że jego budowa była przede wszystkim dziełem parafian, którzy bez żadnej pomocy z zewnątrz, składali potrzebne ofiary i własnoręcznie budowali kościół.

Pamięć o Staszkach

RADZIECHOWY. 30 lat temu, w maju 1977 r., Stanisław Pyjas, działacz opozycyjny, został śmiertelnie skatowany na zlecenie SB. W kilka tygodni później, przesłuchiwany w tej sprawie Stanisław Pietraszko w niewyjaśnionych okolicznościach utonął w Zalewie Solińskim. – Stanisław Pyjas żył w PRL jak wolny człowiek i swoją wolnością zarażał innych – mówią jego przyjaciele z Podbeskidzia. – Dlatego zginął, a jego ciało podrzucono w pustej braminie. Nadal nie wiemy wszystkiego, nadal nie możemy rozplą-

tać tajemnic sprzed trzydziestu lat. Odkrycie prawdy o śmierci Stanisława Pyjasa jest obowiązkiem odpowiednich służb. My winniśmy mu pamięć. 5 maja o godz. 14.00 w Grocie pod Jubileuszowym Krzyżem na Matysce odprawiona zostanie Msza św. w intencji śp. Stanisława Pyjasa (spoczywającego na cmentarzu w Gilowicach) i Stanisława Pietraszki (pochowanego w Radziechowach). Mszę św. odprawi szkolny kolega Stanisława Pietraszki, ks. Henryk Pyka, proboszcz parafii św. Aleksego z Ponikwi.

Rodzinne malowanie

BIELSKO-BIAŁA. W gmachu Książnicy Beskidzkiej zaprezentowana została wystawa plastyczna zatytułowana „Rodzinne malowanie”. Pokazano na niej ponad 70 prac autorstwa uzdolnionych członków bielskiej rodziny Gewinnerów. Połowa obrazów wyszła spod pędzla Czesławy Gewinner, której uznanie przyniosły zwłaszcza kompozycje kwiatowe. Malarstwo stało się jej pasją, którą potrafiła przekazać swym dzieciom. Dowodzą tego pozostałe prace na wystawie, które są autorstwa jej dzieci, Jarosława i Iwony, a także wnuczki, 13-letniej Justyny.



Podczas wernisażu wystawy malarstwa klanu Gewinnerów

Historie w teatrze



BIELSKO-BIAŁA. Wszystkich, którzy prowadzą, bądź zamierzają prowadzić grupy teatralne dzieci, młodzieży i dorosłych, zachęcamy do zapoznania się z najnowszą publikacją Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego Teatr Grodzki: „Scenariusz – czyli jak opowiadać historie w te-

atrze”. Jej autorką jest Maria Schejbal, która od jedenastu lat prowadzi warsztaty teatralne w Katolickim Ośrodku Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży „Nadzieja” w Bielsku-Białej. Publikację można bezpłatnie otrzymać w biurze Stowarzyszenia Artystycznego Teatr Grodzki – ul. Broniewskiego 27 (budynek Domu Żołnierza), tel. (33) 497 56 55, 816 21 82, faks. (33) 816 21 82, e-mail: biuro@teatrgrodzki.pl. O tym, jak Teatr Grodzki za pomocą sztuki pomaga dzieciom, młodzieży, dorosłym i niepełnosprawnym, piszemy także na stronie VII w tekście: „Lodołamacze z Bielska-Białej”.



VI Wojewódzki Konkurs Biblijny

Gościnne Pogórze

Gimnazjalista z Zabrza – Damian Orlef został laureatem VI Wojewódzkiego Konkursu Biblijnego, którego finał odbył się 17 kwietnia br. – tym razem na terenie diecezji bielsko-żywieckiej – w Pogórze.

Sześćdziesięciu dwóch gimnazjalistów z archidiecezji częstochowskiej, katowickiej oraz diecezji bielsko-żywieckiej, gliwickiej i sosnowieckiej przyjechało do Pogorza koło Skoczowa na finał VI Wojewódzkiego Konkursu Biblijnego.

Tym razem konkurs przebiegał pod hasłem „Pan widzi serce” (1 Sm 16,17) i dotyczył znajomości dwóch Ksiąg Samuela. Wszyscy jego uczestnicy pisemnie odpowiadali na – jak sami mówili później – bardzo trudne pytania testowe.

Kto sprawował dowództwo nad Keretytami i Peletytami? Wybierz: Serejasz, Amasa, Benajasz czy Joab? – To tylko jedno z 32 pytań, na jakie odpowiadali gimnazjaliści – nie ko-

Damian Orlef – laureat VI Wojewódzkiego Konkursu Biblijnego przyjmuje gratulacje od biskupa Tadeusza Rakoczego



rzystając już z tekstu Pisma Świętego. Na wypełnienie testu mieli godzinę.

Piątka uczestników, która uzyskała najwyższą liczbę punktów, zakwalifikowała się do etapu finałowego, podczas którego ustnie odpowiadali na wybrane losowo zagadnienia konkursowe.

Ze skomplikowanymi i podchwytliwymi pytaniami jury najlepiej poradził sobie Damian Orlef z diecezji gliwickiej. I to on otrzymał główna na-

grode konkursu – pielgrzymkę do Rzymu. Kolejne miejsca zajęły przedstawicielki archidiecezji katowickiej: Martyna Ledwoń i Anna Marduła. Czwarty był Konrad Łaskawiec z diecezji sosnowieckiej, a piąty Szymon Morawiec z archidiecezji częstochowskiej. Wszyscy oni wyjechali z Pogorza z nagrodami rzeczowymi.

Odpowiedziom finalistów przysłuchiwali się jurorzy – bielsko-żywieccy wizytatorzy katechizacji, ks. prałat Stanisław Śmietana i ks. dr Marek Studenski, Józef Szczepańczyk – dyrektor bielskiej Delegatury Śląskiego Kuratorium Oświaty, ks. Sławomir Szczotka odpowiedzialny za Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II w naszej diecezji oraz przedstawicielka katechetów – Katarzyna Czujak.

Wśród słuchaczy, którzy trzymali kciuki za finalistów, byli pozostali uczestnicy konkursu i ich katecheci, liczne grono samorządowców, księży oraz honorowi patronowie konkursu – bielsko-żywiecki biskup Tadeusz Rakoczy i Marian Drosio – śląski kurator oświaty.

URSZULA ROGÓLSKA

Przed koronacją obrazu szczyrkowskiej Pani

Maj u Królowej

Pielgrzymi przybywający do sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski w Szczyрку ufają, że w przyszłym roku będą świadkami koronacji wizerunku szczyrkowskiej Pani koronami papieskimi. Będą się o to modlić podczas uroczystości 3 maja br.

– Któż mógł przypuszczać, że 2007 rok przeżywać będziemy wraz z czcicielami Matki Bożej w szczyrkowskim wizerunku z tak wielkimi nadziejami rychłej koronacji obrazu Królowej Polski? – cieszy się ksiądz Marek Dąbek, salezjański kustosz sanktuarium w Szczyрку na Górze. – Ten akt był pragnieniem wielu przybywających do Matki Bożej pokoleń oraz salezjanów. Może Bóg da, że gdy na Górze w 2008 roku obchodzony będzie jubileusz 70-lecia duszpasterskiej posługi salezjanów tutaj, przeżywać będziemy także uroczystości koronacyjne...

W ubiegłym roku, 16 marca, ksiądz inspektor Tadeusz Rozmus, prowincjał salezjańskiej Inspektorii św. Jacka, zwrócił się do biskupa Tadeusza Rakoczego z prośbą o wyrażenie opinii w sprawie ewentualnego podjęcia starań i przygotowań do ko-

ronacji koronami papieskimi łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Królowej Polski, Pani Beskidu Śląskiego, znajdującego się w sanktuarium na Górze w Szczyрку. Tam od 69 lat o maryjny kult troszczą się księża salezjanie. Kult ten, rozpoczęty pod koniec XIX wieku (1894 r.), umacniał się przez okres minionej stulecia.

Pozytywna odpowiedź księdza biskupa pozwoliła podjąć kolejne kroki w przygotowaniu odpowiedniej dokumentacji na Konferencję Episkopatu Polski. Wśród tej dokumentacji znajdowała się też prośba skierowana przez Urząd Miasta Szczyrk.

24 czerwca 2006 r. w Poznaniu KEP jednogłośnie zatwierdziła koronację obrazu Matki Bożej Królowej Polski w Szczyрку na Gór-



Czciciele Matki Bożej wierzą, że już wkrótce jej szczyrkowski wizerunek przyzdobią papieskie korony

ce koronami papieskimi. Decyzja ta pozwoliła biskupowi bielsko-żywieckiemu wystosować 20 września ub.r. prośbę do Stolicy Apostolskiej.

Szczególnym momentem wyproszenia łaski koronacji będzie na Górze uroczystość odpustowa 3 maja. Sumie o godz. 11.30 przewodniczyć będzie biskup Tadeusz Rakoczy. Msze święte w tym dniu będą odprawiane także o godz. 6.30, 7.30, 9.30, 11.30, 19.00.

Uroczystość majowa rozpoczyna szczególnie czas nabożeństw i pielgrzymowania do tronu szczyrkowskiej Królowej, w którym 24 dzień każdego miesiąca to dzień maryjnego czuwania. Majową modlitwę poprowadzi przeor Jasnej Góry, o. Bogdan Waliczek.

I.M.

W 15. rocznicę konsekracji
i rozpoczęcia biskupiej
posługi – o pracy
duszpasterskiej w
naszej diecezji i o
zadaniach lokalnego
Kościoła
na przyszłość
z biskupem
Tadeuszem
Rakoczym
rozmawia
Alina Świeży-Sobel

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ: 15 lat temu powstała nowa diecezja – bielsko-żywiecka. Zaczął się też zupełnie nowy etap w duszpasterskiej pracy Księdza Biskupa – osobisty przełom i wyzwanie...

BISKUP TADEUSZ RAKOCZY: – Pamiętny wybór Jana Pawła II za stał mnie podczas studiów w Rzymie. Ten fakt głęboko zapisał się w moim życiu i poniekąd nadał kształt mojemu osobistemu powołaniu w Kościele. Pamiętam, że tamtego wieczoru, po ogłoszeniu wyboru Papieża, kiedy usłyszałem: *Habemus papam – Carolum...* – już wiedziałem, że to chodzi o „naszego” Karola – kard. Wojtyłę, mojego biskupa, który mi udzielił święceń, wysłał na studia za granicę... Wtedy z radości i przejęcia zapłakałem, a włascy księża z parafii, gdzie mieszkałem, dziwili się temu...

Następnego dnia przyszło zaproszenie na spotkanie z Papieżem. Pamiętam go – w białej sutannie na tarasie, i potem przy stole. Byłem bardzo wzruszony. I nie potrafię odtworzyć, jakie podczas tej rozmowy padły słowa... Wkrótce dowiedziałem się, że mam pracować w Sekretariacie Stanu i współtworzyć sekcję polską tego Sekretariatu.

Wraz z innymi koncentrowałem się na tym, by jak najlepiej pracować, wspomagać Ojca Świętego. To trwało ponad trzynaście lat, aż do biskupiej nominacji.

Czy była ona dużym zaskoczeniem?

– Cieszyło mnie to, co robiłem w Rzymie, jednak pozostała w głębi serca świadomość powołania do duszpasterstwa. Kiedyś podczas wakacyjnego pobytu w kraju, po już około 20 latach pobytu za granicą, zwiedzając z kolegami górskie okolice w rodzinnych stronach, nagle zobaczyłem proboszcza wychodzącego z plebanii do kościoła. I obudziło się moje dawne wielkie pragnienie, by być bezpośrednio duszpasterzem, pracować w konkretnej parafii. Powiedziałem o tym Ojcu Świętemu, ale nic mi wtedy nie odpowiedział, ani jednego słowa...

A decyzja o powołaniu mnie na urząd biskupa? Z jednej strony nie czułem się powołany do takiej godności i do takich zadań, ale z drugiej nie wyobrażałem sobie, żebym mógł sprzeciwić się woli Ojca Świętego. Prosiłem wtedy, by pozwolił mi pełnić moją wolę, moje upodobanie, moją wewnętrzną świadomość – i zgodnie z tym dalej pracować, ale Ojciec Święty tej prośby nie wziął pod uwagę. Potwierdził nominację i ze słowami jego błogosławieństwa i otuchy znalazłem się tu 15 lat temu jako biskup.

Jako pierwszy biskup nowej diecezji stanął Ksiądz Biskup przed wieloma zadaniami...

– Powstanie nowej diecezji wiązało się z powołaniem struktur kościelnych, wydziałów kurii, także z tworzeniem podstaw materialnych, bo przecież na

Dostrzec ka



ARTUR KASPRZYKOWSKI

początku tego wszystkiego nie było. Zostałem gościnnie przyjęty przez parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa, gdzie zamieszkałem na wikarówce. Biura zostały rozlokowane w pomieszczeniach parafialnych. Dzięki Bogu dość szybko powstała struktura materialna, a równocześnie te struktury właściwe dla kurii. Pojawiło się wielu dobrych współpracowników, ludzi charyzmatycznych, którzy mieli dobre natchnienie.

Dynamicznie włączyły się te kręgi i te wspólnoty tradycyjne, które już wpisały się w hi-

Od piętnastu lat biskup Tadeusz Rakoczy przewodniczy diecezjalnym uroczystościom na Podbeskidziu

storii tych części diecezji katowickiej i krakowskiej. Działały grupy modlitwne i apostołskie, był m.in. Klub Inteligencji Katolickiej. Kontynuowały swoją formację oaza, Odnowa w Duchu Świętym, także harcerze. Powstały też nowe – jak Akcja Katolicka – i idąc w głąb, ku poznaniu natury Kościoła, przez praktyczne życie promieniowały na innych.

To jest niesłychanie ważne, bo równocześnie z tymi pozytywnymi nurtami współcześnie daje się coraz mocniej we znaki kryzys moralny i religijny.

15. rocznica konsekracji biskupa Tadeusza Rakoczego

zdego człowieka



Co było największą radością w tym 15-leciu?

– To, że mam wiarę i jestem kapłanem, biskupem i we współpracy ze wszystkimi ochrzczonymi, którzy są nie tylko wierzący, ale żywo zaangażowani w Kościele, możemy budować ten Kościół, który jest mistycznym Ciałem Chrystusa. W okresie Wielkiego Postu modlimy się: „Wszchemogący Boże, daj nam wytrwale pełnić Twoją wolę, aby w naszych czasach lud Tobie służący wzrastał w liczbę i zasługi”. To jest wymowna modlitwa, która jest również programem: abyśmy szli w głąb poprzez przyję-

cie daru Bożego. My często koncentrujemy się na przykazaniach, tymczasem najważniejsze jest odniesienie Boga do nas i przyjęcie tego, co nam proponuje – a potem z tego wszystko wynika.

Żeby lud wzrastał, potrzebna jest troska, by wiadomość o Bożym darze dotarła też do tych, którzy są na obrzeżu Kościoła, odwróceniu albo nawet wrogo usposobieni, również do młodych i do tych, którzy z różnych względów z Dobrą Nowiną się nie spotkali. Jest też grupa, która pragnie dobra, ale oficjalnie mówi, że nie czerpie natchnienia z wiary.

Budowanie Kościoła wymaga, żeby był otwarty i promieniował. Chodzi o to, żeby orędzie ewangeliczne docierało i tak człowieka kształtowało, żeby zasługiwał na to wszystko, co Bóg pragnie mu ofiarować teraz i w wieczności. Każdy objaw takiego wzrastania jest radością...

W minionym 15-leciu jest wiele wydarzeń historycznych, które temu właśnie służyły, poczynając od wizyty Ojca Świętego i jego pielgrzymki śladami św. Jana Sarkandra. Nie sposób tu wyliczyć wszystkich. To ziarno jest bogate, a owoc – wieloraki.

Jakie zmartwienia przyniósł ten czas?

– Nie brakuje nam pozytywnych doświadczeń i obserwacji, ale równocześnie mamy świadomość, że kryzysy są wielkie. Są ludzie, którzy tracą kontakt z Kościołem, szerzą się postawy moralne zupełnie z nim sprzeczne. To dotyczy przede wszystkim rodziny: coraz więcej jest związków na próbę, a co więcej – ludzie uwikłani w takie związki próbują zagłuszyć swoje sumienie i dowodzić, że to jest właściwa droga, a Kościół się myli. Bardzo przykre jest też to, gdy wierzący rodzice, babcie i dziadko-

wie takie myślenie usprawiedliwiają. Brakuje tu tego jednego promyka łaski i odwagi, żeby zło nazywać złem, dobro – dobrem. I świadomości, że jest to ważne nie tylko w prywatnym odniesieniu do Boga, ale także w wymiarze wspólnoty. To bywa tak jak w międzypartyjnych awanturach, kiedy słyhać głosy przemawiających w imieniu własnej ideologii, własnej partii, a brakuje ciągle sięgnięcia do prawdy, do dobra wspólnego.

Są też tacy, którzy chcą zniszczyć Kościół różnymi sposobami, często podstępem, proponując różne ideologie, rozwiązania. Obserwuję ich, modłę się o miłosierdzie Boże dla nich i o ich nawrócenie.

Jednym ze szczególnych zadań było podjęcie ekumenicznej współpracy...

– W dziedzinie kontaktów ekumenicznych, które oczywiście nie zaczęły się dopiero 15 lat temu, ważne jest, że wyszliśmy z atmosfery podejrzeń i wzajemnej agresji ku pozytywnemu odniesieniu do ludzi. To cieszy, a zarazem skłania nas do sięgania w głąb naszej wiary, do odnawiania naszego przymierza z Chrystusem w Kościele. Chodzi o sięgnięcie do samych korzeni naszej tożsamości – i o to, byśmy się spotkali tam: u samych początków i wrócili do jedności. To nie jest jeszcze sprawa najbliższej przyszłości, ale już jest ta metoda, wyrażająca się w praktycznym nastawieniu. W duchu ekumenizmu i przybliżania się do korzeni naszej wiary zmienia się oblicze naszego współżycia codziennego, rośnie wzajemne zrozumienie, które nie polega na kompromisach czy robieniu dobrej miny do kiepskich działań. I to schodzenie w głąb, razem z tymi społecznymi wymiarami, ma już swoje owoce w świadomości

ludzi. Chodzi o to, żebyśmy najpierw widzieli to, co nas łączy, byśmy byli świadomi tego, co nas dzieli i dlaczego nas dzieli – po to, żeby odnaleźć się w pełnej prawdzie.

Jakie zadania są dla naszego Kościoła najważniejsze dzisiaj?

– Utkwiła mi w pamięci wypowiedź wysokiego urzędnika z czasów PRL, który w Rzymie stwierdził: Nie wiem, jak to się stało, że ja 45 lat przeżyłem w Polsce i nie spotkałem się z Kościołem...

Więc przede wszystkim trzeba, żebyśmy promieniowali, żeby Kościół był żywy – i na miarę współczesności. Potrzeba, żebyśmy umieli spojrzeć rzeczywistości w oczy i umieli dostrzeżać człowieka, poczynając od jego powstania jeszcze przed narodzeniem, przez jego dzieciństwo i przygotowanie się w młodości do tych zadań, które go czekają, i człowieka w rodzinie, i w powołaniu do bezpośredniej służby Kościołowi – w kapłaństwie i w życiu konsekrowanym. Ważne, byśmy dostrzegali i człowieka starego, i człowieka głodnego, i człowieka bez pracy, a także tego, którego nadmiar dóbr prowadzi z jednej generacji do drugiej.

To jest podstawowy program, a jego realizacji służą wszystkie charzmaty, wszystkie natchnienia, które rodzą się z wiary. Powinniśmy budować i iść w głąb, w to jądro Kościoła, którym jest Chrystus, a które w naszym życiu odbija się i przynosi owoce w ludziach i poprzez tych ludzi, którzy w przymierze z Chrystusem weszli. Szczegółowe rozwiązania rodzą się z natchnienia Bożego, poprzez codzienne doświadczenia i pamięć o słowach: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. (Mt 25,40)

Pół roku będą służyć w Afganistanie

Wracajcie szczęśliwie!

To życzenie bardzo często padało podczas pożegnania bielskich komandosów, którzy zostali skierowani do udziału w misji wojskowej NATO w najbardziej niespokojnej części Afganistanu. Pożegnanie odbyło się 14 kwietnia w koszarach 18. Bielskiego Batalionu Desantowo-Szturmowego.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Bielski batalion jest elitarną jednostką, skupiającą wyłącznie żołnierzy zawodowych – świetnie wyposażonych oraz doskonale wyćwiczonych do wykonywania specjalnych zadań. Brał udział w misjach w Kosowie i Iraku, a teraz będą stanowić znaczącą część polskiego kontyngentu, który w ramach międzynarodowych sił NATO przez najbliższe pół roku będzie prowadził operacje wojskowe w Afganistanie, walcząc z partyzantką talibów.

Do udziału w misji wytypowano ponad trzystu żołnierzy. Do wyjazdu przygotowywali się intensywnie od października ubiegłego roku.

– Ćwiczyliśmy nie tylko walkę na poligonach, ale także wspinaczkę wysokogórską w Tatrach oraz w Kotlinie Kłodzkiej. Uczestniczyliśmy też w elitarnym szkoleniu w Niemczech, prowadzonym przez amerykańskich instruktorów. Do tego dochodziły zajęcia, podczas któ-

rych żołnierze poznawali historię, kulturę i religię Afgańczyków – mówi ppłk Adam Stręk, dowódca bielskich komandosów.

Będzie to najtrudniejsza misja bielskich komandosów. Podkreślali to wszyscy, którzy uczestniczyli w oficjalnym pożegnaniu żołnierzy. Mówił też o tym biskup Tadeusz Rakoczy, który w bielskim kościele garnizonowym przewodniczył Mszy św. sprawowanej w intencji szczęśliwego przebiegu misji. „Ponoszenie trudów i ofiara są wpisane w żołnierskie życie i służbę ojczyźnie. Spełnijcie waszą misję i wracajcie szczęśliwie do nas wszystkich. Idźcie w pokój, a Pan niech będzie z wami. Niech wasza siła będzie w Bożej zbroi” – mówił ksiądz biskup, podkreślając, że ich podstawowym zadaniem będzie nieść pokój i służyć dobru.

– Trudno się rozstawać na pół roku, ale taki mam zawód – mówi st. szer. Adrian Szczypiński. Na zdjęciu z żoną Edytą oraz córkami Natalią i Emilią

Rodziny komandosów, które uczestniczyły w uroczystościach pożegnalnych, nie kryły obaw o bliskich.

– Oczywiście, że się boję. Już Irak odchodziłam, bo mąż trafił tam w najbardziej niespokojnym czasie – opowiada pani Beata, plutonowego Grzegorza Pieniądza, przysłała z ich synem, 10-miesięcznym Kacperkiem.

St. szeregowiec Adrian Szczypiński żegnał się z żoną Edytą i dwiema córeczkami: dwuletnią Natalią oraz półroczną Emilią.

– Jakoś sobie poradzimy, ale będzie ciężko. Nie próbowałam jednak namawiać męża, żeby został, bo to by nic nie dało. On nas kocha, ale też kocha tę służbę. Będziemy czekać i modlić się za niego – mówi Edyta Szczypińska.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Sonda

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIE

Ks. Mjr Paweł Wójcik, kapelan komandosów

– To pierwsza misja wojskowa, w której będę uczestniczył. Wiem, że będę sprawował posługę w kilku oddalonych od siebie bazach, do których dotrzeć da się jedynie śmigłowcem. Oprócz odprawiania Mszy św. moim najważniejszym zadaniem będzie zawsze pozostawać do dyspozycji żołnierzy. Mam być dla nich oparciem, być ich powiernikiem i przyjacielem – zwłaszcza wtedy, gdy będzie ciężko, gdy będzie rósł stres i psychiczne obciążenie.



Płk Adam Stręk, dowódca 18. BBDS

– Naszym żołnierzom nie brakuje doświadczenia, umiejętności i odwagi, ale też roztropności i rozważli. Na pewno nie będziemy ryzykować wtedy, gdy to nie będzie konieczne. Moim podstawowym obowiązkiem jest zapewnienie naszym żołnierzom bezpieczeństwa. Wypełnimy nasze zadanie i szczęśliwie powrócimy do domów. Wierzę, że nikogo nie zabraknie tutaj za pół roku, na powitalnej uroczystości po wypełnieniu naszej misji.



Filateliści o Bożej Matce

Cześć Maryi

Filatelistyczne zbiory o tematyce maryjnej będą eksponowane na wystawie przygotowanej w Ośrodku Promocji Gminy w Węgierskiej Górze.

„Cześć Maryi” – pod takim hasłem w maju br. w Ośrodku Promocji Gminy w Węgierskiej Górze czynna będzie wystawa

filatelistyczna, na której zostaną zaprezentowane wydawnictwa o tematyce maryjnej: „Maryja – Matka Jezusa” i „Różaniec” oraz zbiory o tematyce religijnej.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się 3 maja, w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, o godz. 11.00.

Wystawę zorganizował Ośrodek Promocji Gminy Węgierska Górka, przy współudziale miejscowych filatelistów oraz Zarządu Okręgu Beskidzkiego Polskiego Związku Filatelistów w Bielsku-Białej.

Z okazji przygotowania wystawy filatelistycznej wydano także kartkę pocztową, na któ-

rej przedstawiono kaplicę pw. Matki Boskiej Częstochowskiej, znajdującą się w Cięcinie Górnej na Butorzonce, oraz mapkę beskidzkiego szlaku Jana Pawła II. Ponadto w maju w Urzędzie Pocztowym w Węgierskiej Górze będzie stosowany okolicznościowy datownik pocztowy.

STEFAN GONCIARCZYK

Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki zostało laureatem prestiżowej nagrody

Lodołamacze z Bielska-Białej

– Każda nagroda ma ten walor, że jest jak zastrzyk energii – cieszą się wszyscy związani z Bielskim Stowarzyszeniem Artystycznym Teatr Grodzki. Teatr został wyróżniony śląską statuetką Lodołamacza.

Lodołamacze to ogólnopolski konkurs organizowany przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych. Jego ideą jest nagradzanie firm, przedsiębiorców i osób prywatnych, które wybitnie angażują się w rozwiązywanie problemów osób niepełnosprawnych; osób tworzących nowe i coraz lepszej jakości miejsca pracy dla nich.

Zastrzyk energii

Statuetki Lodołamaczy wręczono 12 kwietnia podczas gali w Qubus Hotel Prestige w Katowicach. Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki otrzymało pierwsze miejsce w kategorii pracodawca nieprzedsiębiorca regionalnego etapu konkursu. Tym samym zostało nominowane do etapu centralnego.

W gronie laureatów znalazły się także dwie inne instytucje z Bielska-Białej – w kategorii: zakład pracy chronionej, pierwsze miejsce przyznano Spółdzielni „Bielsin”. Natomiast trzecie, w kategorii pracodawca nieprzedsiębiorca otrzymała Książnica Beskidzka. Katowicką galę uświetniła grupa teatralna Warsztatu Terapii Zajęciowej Teatru Grodzkiego.

Jak mówią pracownicy Teatru, na tę nagrodę w dużej mierze zapracował Zakład Inroligatorsko-Drukarski Stowarzyszenia Teatr Grodzki. Zatrudnionych jest tutaj 40 osób niepełnosprawnych oraz 16 pracowników kadry obsługowo-rehabilitacyjnej.

– Każda nagroda ma ten walor, że dodaje skrzydeł temu, co się robi na co dzień. Działa jak zastrzyk energii! Ta cieszy nas wszystkich – podkreśla Maria Schejbal ze stowarzyszenia.

Dziecięce marzenia

Stowarzyszenie wyróżniono za całokształt działań na rzecz osób niepełnosprawnych. W czerwcu Teatr zakończy realizację projektu: „Aktywizacja społeczna niepełnosprawnych dzieci i młodzieży i wsparcie dla ich ro-



KRZYSZTOF TUSIEWICZ

dzin”. Projekt ten sfinansowano ze środków jednego z programów Fundacji PZU.

– Prowadzimy trzy grupy teatralne dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży. Każda z nich liczy od 7 do 15 osób – wyjaśnia Agnieszka Ginko, koordynatorka projektu. – W projekcie bierze udział grupa warsztatowa w Fundacji Dziecięce Marzenia (młodzież upośledzone umysłowo i niepełnosprawna fizycznie), grupa niepełnosprawnej młodzieży i dorosłych działająca przy Teatrze Grodzkim i trzecia grupa, która powstała w Hecznarowicach, gdzie warsztaty teatralne są prowadzone dla rodziny zastępczej niepełnosprawnych dzieci, prowadzonej przez Jolantę i Stanisława Meusów. W zajęciach tych uczestniczy ośmioro dzieci.

W ramach projektu, dla rodziców i opiekunów organizowane są także spotkania z psychologiem.

Szukając rozwiązań

„Lodołamacze” z Teatru, starają się łamać także te lody, które są barierą dla młodych żyjących w środowiskach patologii. Odpowiedzią na ten problem jest projekt „W poszukiwaniu rozwiązań”, który uzyskał dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu „Środki Przejściowe” 2004, środków gminy Bielsko-Biała, Województwa Śląskiego i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

– Główny cel inicjatywy to przeciwdziałanie patologiom ze szczególnym uwzględnieniem problematyki uzależnień – wyjaśnia Maria Schejbal, koordynatorka przedsięwzię-

Młodzi uczestnicy projektu „W poszukiwaniu rozwiązań” na scenie

cia. – Alkoholizm, narkomania, przemoc, agresja – to rzeczywistość, która nas otacza. Czy sztuka może służyć „poprawianiu świata”? Odpowiedzi na to pytanie szukają uczestnicy warsztatów, którzy swoimi odkryciami – w formie widowisk, happenin-gów, tekstów literackich – podzielą się z widzami i czytelnikami.

Zajęcia prowadzone są w 14 grupach dzieci, młodzieży i dorosłych (13 zespołów teatralnych – głównie w świetlicach środowiskowych – i jedna dziennikarska).

– Chodzi o to, żeby przede wszystkim uwrażliwiać na zło uzależnień – podkreśla Maria Schejbal. – Jest grupa, która pracuje nad spektaklem o Kopciuszku – pracoholiku; inna – przygotowuje program o wbijających się w świadomość reklamach, jeszcze inna mówi o uzależnieniach od alkoholu czy narkotyków wprost.

To nie jest sztuka dla sztuki. Instruktorzy na co dzień spotykają się z poobijanymi głowami dzieci. Te siniaki nie biorą się znikąd.

– Trzeba pokazywać dzieciom inne wartości. One często nie wiedzą, że konfliktu nie trzeba rozwiązywać pięścią – mówi Maria Schejbal. – Nie da się zmienić całego świata, ale wierzę, że każde dobre doświadczenie – także to związane z teatrem – ma sens i zostaje w człowieku.

Nie naśladować teatru instytucjonalnego. Wykorzystują teksty własne uczestników i dodają te, które pojawiają się w trakcie pracy. Tu ważniejszy od słowa jest gest wyrażający emocje.

Efekty pracy wszystkich grup będzie można zobaczyć 15 czerwca w Domu Żołnierza, kiedy to odbędzie się tu VII Beskidzkie Święto Małych i Dużych. **URSZULA ROGÓLSKA**



MARCIN ADAMCZYK

Lodołamacz Teatru Grodzkiego

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA
 Młodzi aktorzy z parafii Niepokalanego Serca NMP w Krzyżowej

Teatru tu jeszcze nie mieliśmy

Wystartowali w grudniu 2003 roku, gdy na uroczystość otwarcia nowego budynku szkoły przygotowali góralskie jasełka. Miała to być jednorazowa inicjatywa. Jednak spodobało się – zarówno im, jak i publiczności...

Nie jest trudno znaleźć sprawcę tego zamieszania – uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Krzyżowej, a także proboszcz miejscowej parafii zgodnie wskazują na katechetę i równocześnie organistę, Józefa Hubkę. Ludzie słysząc, że tworzy on zespół aktorski, kręcili z niedowierzaniem głowami: – Teatru tu jeszcze nie mieliśmy...

Talent i entuzjazm

Inauguracyjne jasełka okazały się sukcesem. – Zobaczyłem, że jest spora grupka uczniów, którzy mają talent i entuzjazm. Szkoda było to zmarnować, tym bardziej że przy jasełkach wiele osób włączyło się z pomocą – uczniowie, nauczyciele i rodzice – wspomina Józef Hubka.

Pomysł utworzenia teatru, zaakceptowany przez dyrektor szkoły Barbarę Kozik, uczniowie przyjęli z dużą rezerwą. Przekonali się do niego dopiero wówczas, gdy kolejny spektakl spotkał się z niezwykle gorącym przyjęciem. To było misterium Męki Pańskiej, przygotowane w Wielkim Poście 2004 r. Uczniowie pokazali je najpierw na wewnętrznej szkolnej premierze, a potem także rodzicom i mieszkańcom krzyżowskiej parafii oraz szkołom z sąsiednich wsi, Przyborowa i Krzyżówek. – To było niezwykle przeżycie. Ludzie płakali, patrząc na sceny Męki Pańskiej, niezwykle sugestywnie przedstawiane przez młodzież – wspomina



ZDJĘCIA ARTUR KASPRZYKOWSKI

na ks. kan. Wiesław Karkoszka, proboszcz parafii Niepokalanego Serca NMP w Krzyżowej.

Józef Hubka ze swymi młodymi aktorami po zakończeniu papieskiego spektaklu

na Pawła II. Niedawno gościli z tą sztuką w Bielsku-Białej – mieli okazję zaprezentować ją na scenie Bielskiego Centrum Kultury.

Na prawdziwej scenie

Jeszcze tego samego roku przed Bożym Narodzeniem przedstawili „Gościa Oczekiwanego” Zofii Kosak-Szczuckiej. Sztukę tę mogli zaprezentować na prawdziwej scenie, wykonanej przez rodziców, skrzykniętych przez krzyżowskiego kościelnego, Stanisława Dunata.

Po tym gigantycznym przedsięwzięciu uczniowie przez pewien czas prezentowali mniejsze programy. Był to między innymi poranek poetycki z „Ucztą Czarnoleską” Karola Wojtyły, kolejne jasełka oraz montaż słowno-muzyczny, przygotowany na pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II. Ten ostatni program był zapowiedzią kolejnego wielkiego spektaklu. W listopadzie ubiegłego roku zaprezentowali widowisko „Jan Paweł II, nasz patron”, przygotowane na uroczystość nadania Zespołowi Szkół w Krzyżowej imienia Ja-

Aż głupio się wyglupiać

W trakcie rozmowy Józef Hubka wielokrotnie podkreśla, że sukcesy kolejnych spektakli są zasługą samych uczniów, a także efektem wsparcia ze strony innych nauczycieli: Iwony Stolarczyk, Ewy Stokłosy i Mirosława Męta.

– W trakcie zajęć naszego kółka zawsze można liczyć na te osoby – mówi Józef Hubka. Opowiadając o pracy uczniów, podkreśla ich zapał i zaangażowanie: – Nie wszyscy mogą grać, więc część angażuje się do pracy przy dekoracjach czy strojach. Ci, którzy przychodzą na próby, dają z siebie wszystko. Podziwiam ich, a i oni sami chyba ze zdziwieniem odkrywają w sobie talenty, o jakie często nikt ich nie podejrzewał. Wydaje mi się, że przez sztukę stają się bardziej wrażliwi, po prostu lepsi – opowiada.

W zespole wszyscy są równi. Pytany o wyróżniających się aktorów, Józef Hubka wskazuje na absolwentkę gimnazjum, Kingę Gawlas, i dwóch trzecioklasistów: Mateusza Ścieszkę i Bogusława Lesiaka. Bogusław grał Jezusa w misterium Męki, a w najnowszym spektaklu – sędziego Ojca Świętego.

– Oczywiście to wszystko zostawia jakiś ślad nie tylko w widzach, ale też w nas, aktorach. Głupio rozrabiać zaraz po zejściu ze sceny, na której grało się Papeża – mówi Bogusław Lesiak. Wkrótce opuści mury krzyżowskiego Zespołu Szkół, ale ma nadzieję, że jeszcze kiedyś będzie mógł wystąpić na szkolnej scenie... **ARTUR KASPRZYKOWSKI**

W MOJEJ OPINII

KS. KAN. WIESŁAW KARKOSZKA, PROBOSZCZ Z KRZYŻOWEJ

– Jestem pełen podziwu i uznania dla pana Józefa Hubki i uczniów naszego Zespołu Szkół za każdy kolejny spektakl, jaki prezentują mieszkańcom Krzyżowej. Za każdym razem są to bardzo starannie przygotowane i doskonale przedstawione widowiska lub programy poetyckie. To nas wszystkich ubogaca, dostarcza wielu wzruszeń i emocji. Nierzadko widziałem łzy w oczach osób oglądających piękną grę naszej młodzieży. Pan Józef porwał się na rzecz wielką i zadaniu temu podołał. Zmobilizował uczniów, odkrył ich talenty. Jestem przekonany, że taka praca z młodzieżą na scenie daje także pedagogiczne i wychowawcze efekty, a dla mnie, kapłana, jest to także wielka pomoc duszpasterska.

